

# SŁOWO KUJAWSKIE

Biblioteka Wojskowa  
D. O. K. VIII.  
Toruń

Prenumerata na miejscu mk. 2200, na prow. mk. 2800. Za odnośnienie do domu dolicza się 300 mk.  
Ogłoszenia za wiersz nonparel. Pierwsza strona 300 mk., druga i trzecia 225 mk., czwarta 8-linowa 100 mk. Ogł. drobne po 50 m za wyraz, tust. druk. podwójnie. Najm. ogł. 500 mk. Dla zagrana. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 5 do 6 wiecz.  
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarium uważa za bezpłatne; prosz, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12  
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 28.

## Moraczewski w Ameryce.

Od jednego z naszych czytelników za Oceanem otrzymaliśmy korespondencję w sprawie wyjazdu p. Moraczewskiego do Ameryki. Korespondencja, napisana ręką polskiego robotnika, umieszczamy w całości, poczyniwszy tylko małe poprawki językowe.

W liście pisanym do Słowa Kujawskiego z dnia 26-go września parę słów napisałem o pobycie p. Moraczewskiego w Ameryce. W numerze Słowa Kujawskiego 228 jest także wzmianka o owej wizycie Wicemarszałka i delegata P. P. S. do Ameryki. Otóż dziś chcę napisać więcej i jeżeli Sz. Redakcja uważać będzie to moje pisanie za odpowiednie, proszę o umieszczenie chociaż niektórych wyjątków w Słowie Kujawskim. Nie jestem uczonym ani się nie zajmuję pisanem do gazet, bo na to potraczę czasu i lepszej głowy, a ja jestem tylko prostym robotnikiem zarabiającym na utrzymanie pracą dzienną. Oto dziś po odjeździe p. Moraczewskiego wiele tu piszą o tem tak gazety polsko-amerykańskie jak i tujejsze angielskie i niewiem czy taka wizyta i nietakt, jakiego się tu dopuścił p. Moraczewski, wiele niezaszkodzą opinii Polskiej, która tu bardzo szanuje w kołach finansistów tujejszych. Ja w Ameryce jestem od lat przeszło dwudziestu, do Partii Socjalistycznej nie miałem nigdy wielkiego zaufania a tembardziej oczy mi się otworzyły podczas trwania wojny wszechświatowej. Tak zwana Amerykańska Partja Socjalistyczna składa się w olbrzymiej większości z Żydów i Niemców, uprawiających w niej politykę prawniczą, prądową, bolszewicką, a więc przeciw Amerykanom i przeciw Polakom. W organach tej partji ukazywały się podczas wojny ustawicznie wstrętne i oszczercze napaści na Amerykę, Francję i Polskę, podczas gdy rozboje i bezprawia Niemców usprawiedliwiano, a nawet kajera brano w obronę. Dla lojalnego bowiem Polaka Amerykanina nie jest wcale odpowiednie miejsce w zespole, który dopuszcza się zdrady Stanów Zjednoczonych. Przekonałem się również, że partja tą rządzi tu Niemcy i Żydzi, a kilku Amerykanów jakich poprostu utrzymują, służy im tylko za wabika. W dwa lata po zaczęciu się wojny, gdy władze tujejsze doszły do przekonania, jak szkodliwe są działania tujejszej Partji Socjalistycznej, zabrały się do ich skóry pakując do więzienia wielu z nich, a między nimi ich głównych przywódców Eugenjusza Depsa, kandydata Partji Socjalistycznej na Prezydenta Stanów Zjednoczonych i Viktora Bergera ówczesnego Kongresmana z Milwaukee Wis. Depsa po paroletnim pobycie za szweckimi framkami obecny Prezydent Harding ulaskawił. Deps jest pono złamany fizycznie i obecnie pozostaje w jednym z senatorów na przedmieściu Chicago. Otóż pan Moraczewski będąc tu w Chicago chciał się widzieć osobście z Depsem, ale że właśnie nocy minionej Deps przeszedł jakiś atak nerwowy i doktorzy wzbronili mu się widzieć, chociaż i z tak wielką osobą jak p. Moraczewskim, to też

Moraczewski musiał się ograniczyć do złożenia ubolewającej piśmiennej czci męczennikowi Depsowi. Oświadczenie to w całości przytoczę za tujejszymi gazetami tak polskimi jak i amerykańskimi, które wiele się rozpisywały o tem.

Do tow. Eugenjusza V. Depsa w Stanach Zjednoczonych.  
Czcigodny Towarzyszu!

Jako delegat Polskiej Partji Socjalistycznej pragnę wypowiedzieć Wam, Czcigodny Towarzyszu, nie tylko wyrazy serdecznego pozdrowienia od polskiej klasy robotniczej, lecz także wyrazy podziwu dla niezłamanego stoicyzmu, z jakim toczycie walkę o wyzwolenie klasy robotniczej Stanów Zjednoczonych Am. Tem przykrzej dotknęła mnie wiadomość o niemożliwości osobistego wypowiedzenia Wam uczuć moich towarzyszy i moich własnych, ponieważ jest ona w związku z koniecznością odzyskania Waszych sił fizycznych nadzarpanych przez długie więzienie. Ruch u nas w Polsce i stary i młody. Stary — ponieważ rozpoczęliśmy pracę uświadamiającą klasę robotniczą w Polsce przed 35 laty; młody — ponieważ dopiero z uzyskania niepodległości, t. j. od czterech lat, mogliśmy robotę podziemną konspiracyjną zastąpić jawną akcją wśród mas ludu pracującego. Jeżeli tedy niemożemy się pochwalić imponującymi sukcesami w naszej walce musimy to położyć na karb nieprzygotowania szerokich warstw do jawnej i masowej akcji. Ale jednak dość znaczne odnieśliśmy zwycięstwo w ciągu czterech lat. Około 450.000 członków liczą nasze klasowe związki zawodowe i około 300.000 członków skupiły koło siebie organizacje spółdzielcze klasowo uświadomionych robotników. W radach miejskich większych naszych miast około 500 radnych należy do naszej partji co stanowi przeszło 15 procent wszystkich radnych miejskich, 34 posłów P. P. S. zasiada w Sejmie co na ogólną liczbę 432 posłów stanowi zaledwie 8 procent. W dziedzinie ustaw społecznych możemy się pochwalić ustawą o 46 godzinnym tygodniu tygodniu pracy bardzo korzystnym dla robotników.

Ustawa o Kasach Chorych o ubezpieczeniu w razie wypadku o urlopach dla robotników, ustawa o sądach rozjemczych między pracą a kapitałem, ustawa o ochronie lokatorów i wiele innych ustaw wypadły zupełnie nowocześnie i są bardzo korzystne dla klasy robotniczej. Obecnie stoimy w środku ciężkiej walki wyborczej, gdyż Sejm dotychczasowy kończy swój żywot, a wybory nowego Sejmu odbędą się 5 listopada b. r. Mamy nadzieję, że wybory te zakończą się zwycięstwem, świadczącym o wzroście uświadomienia klasy robotniczej i umożliwiającym nam rozwinięcie skuteczniejszej działalności na drodze budowania nowego ustroju społecznego i utrwalenia politycznej władzy ludu. Pozwalam sobie raz jeszcze przesłać Wam Czcigodny Towarzyszu, wyrazy podziwu i życzenia jaknajśpieszniejszego odzyskania sił.

Z socjalistycznym pozdrowieniem  
Moraczewski Jędrzej  
Chicago 7-go września 1922 r.

Wice-marszałek Sejmu Polskiego zdaje więc sprawozdanie tego rodzaju o polskiej klasie robotniczej Depsowi, który za zdradę Stanów Zjednoczonych siedział we więzieniu, a obecnie pozostaje — jak tu mówią — „na Probacji”. Niedość na tym; daje on między wierszami do zrozumienia jakoby niezłamany stoicyzmu w walce o wyzwolenie klasy robotniczej w Stanach Zjednoczonych zaprowadził Depsa do więzienia. Prawde zresztą powiadałszy, ani amerykańska partja socjalistyczna, ani jej tujejsze różnorodowe odłamy nie są wcale przedstawicielami, a tem mniej obrońcami robotnika, jakkolwiek z tem się ciągle narzucają robotnikowi i o tem ciągle głoszą i piszą w swych gazetach socjalistycznych. Przedstawicielką bowiem jedyną i obronicielką faktycznie robotników amerykańskich jest tylko Amerykańska Federacja Pracy, która ma skupione pod swym zarządem całe miliony a pozatem nikt więcej. Prawda, że amerykańska partja socjalistyczna od szeregu lat urządza zamachy, by opanować Federację Pracy, ale nie udało się to jej nigdy. Amerykanie prawdziwi stanowią bowiem olbrzymią większość członków Federacji i niedopuszczą do tego nigdy, by banda zdrajców niemiecko-żydowsko-socjalistycznych opanowała ich organizację i zawładnęła ich olbrzymie fundusze. Niedośyć atoli na tem, ów wice-marszałek Sejmu polskiego udał się do Milwaukee Wis., by złożyć wizytę osławionemu Wiktorowi Bergerowi, żydowi czesko-niemieckiemu, zasądzonemu przez sądy amerykańskie na 20 lat więzienia za zdradę stanu, wyrzuconemu smrotnie za ten sam haniebny czyn z Kongresu amerykańskiego. Jaką rolę odgrywa ten Berger w Milwaukee Wis.? Otóż: jest on tam jednym z przywódców partji socjalistycznej niemiecko-żydowskiej, wydawcą i redaktorem wstrętnego piśmidła „Leader”, które przez cały czas trwania wojny występowało nikczemnie i zdradziecko przeciw sztandarowi amerykańskiemu, ideom amerykańskim i amerykańskiej armji, bezczęściło wszystkich patriotów amerykańskich oraz aliantów, a wychwalało Kajera i wszystkie zbrodnie oraz lotrostwa niemieckie. Ten sam Berger w piśmidle swoim zamieszczal i zamieszczą najrozmaitsze podle oszczerstwa i kłamstwa o Polsce; występował i występuje przeciw niepodległości Polski. I takiemu indywiduum składa wizytę wice-marszałek Sejmu polskiego — Jędrzej Moraczewski!

Czy zastanowił się wice-marszałek Sejmu polskiego, jakie następstwa ten jego beztakt może mieć dla całej Rzeczypospolitej Polskiej? Czy wie on, że swoim postępkami nietaktownym, wprost niepojętym, wymierzył policzek szlachetnemu Narodowi amerykańskiemu i zaszkodził Polsce w opinii amerykańskiej? Co myślą teraz Amerykanie o całym Sejmie polskim, skoro jego wice-marszałek przybywa tu niby w gościnę, wypisuje listy z holdem dla skazanego za zdradę Stanów Zjednoczonych Depsa, a następnie ślada wizytę drugiemu zdrajcy jeszcze gorszemu Bergerowi? Słuchajcie: Oto wice-marszałek

Sejmu polskiego wyraża swe czolobicie Bergerowi, który zwalczał Amerykę i aliantów, gdy przelewali brew o niepodległość Polską i Moraczewskiemu, jako człowiekowi prywatnemu, a więc towarzyszywi socjalistycznemu, wolno się całować publicznie w usta nawet z takimi wyrzutkami jak Haywood, który przed sprawiedliwą ręką karną sądów tujejszych uciekł, zostawiając kilkadziesiąt tysięcy poręczenia, do bolszewickiej Rosji, lub Emą Goldman, deportowaną i wyrzuconą po prostu z granic amerykańskich. Ale niewolno mu jednak tego czynić jako wice-marszałkowi Sejmu polskiego, a w tem właśnie charakterze go tu przedstawiono w pismach angielsko-amerykańskich. Amerykanie nie wiedzą o tem wcale, że przyjechał tu on zbierać fundusze na kampanię wyborczą i urzędu wice-marszałka Sejmu polskiego używał jako wabika do gromadzenia funduszu. Amerykanie sądzą, iż bawił on tu w charakterze urzędowym, jako wice-marszałek Sejmu polskiego, by poinformować Polonję amerykańską o stosunkach w Polsce. Pan Moraczewski niemoże się tem wcale zasłaniać, że nie wiedział kim jest Deps lub Berger; było bowiem jego obowiązkiem jako wice-marszałka Sejmu, poinformować się bliżej o tych skazańcach w Konsulatach Polskich lub w Poselstwie Polskim w Washingtonie. Nie usprawiedliwi także jego beztaktownego i dla Polski wprost szkodliwego kroku wymówka, że towarzysze mu tak doradzili. Wie on przecież o tem bardzo dobrze, że ci towarzysze egzystują tu tylko dzięki funduszom, jakie otrzymują od tujejszej niemiecko-żydowskiej partji socjalistycznej, którą właśnie komenderują Berger i podobni mu zdrajcy. Gdyby nie te zasiłki to cała tujejsza Polska Partja Socjalistyczna nie miałaby za co prowadzić propagandy i dawno już nie byłoby z niej znaku. Polonja amerykańska niema jakoś szczęścia do rozmaitych wizytatorów i jałmużników z Polski. Większa część z nich pozostawiła po sobie wprawdzie dobre wrażenie, ale wielu janknorsze. Ale przynajmniej nie bratała się tu z wrogami Stanów Zjednoczonych, jak to uczynił p. Moraczewski. Lekkożytność jego zasługuje tem więcej na potępienie, że w każdym razie piastuje on urząd wice-marszałka Sejmu polskiego, a więc jeden z najwybitniejszych w Rzeczypospolitej Polskiej. Przypuszczają niektórzy, że może trzeba było „zapukać” o fundusz na wybory w Polsce do tujejszej niemiecko-żydowskiej partji socjalistycznej i dlatego też Moraczewski zdobył się na takie poświęcenie; ja zaś sądzę, że takie usprawiedliwienie potępiło go jeszcze więcej w oczach wszystkich Polaków.

S. KOPROWICZ,  
2843 Archer ave., Chicago Ill.

## Żaden kurjer dyplomatyczny.

RYGA. (Rpr.) W tych dniach żołnierzy stojący na warcie przy murze arsenału zranili i pochwylił niewiedomego z nazwiska człowieka, próbującego przedostać się przez mur do arsenału. Obecnie ustalono, że osobnik ten był dyplomatycznym kurjerem sowieckim i nazywa się Meszarow.

## MEMORJAŁ EPISKOPATU

### o nienormalnem położeniu Kościoła w Polsce.

Jego Eminencja Kardynał Prymas E. Dalbor wystosował w imieniu Episkopatu Polskiego, w d. 8 września r. b. następujący Memorjał do Prezesa Gabinetu ministrów:

„Przed kilkoma miesiącami wnieśliśmy, Biskupi Polscy, do Rządu memorjał z przedstawieniem stanu Kościoła w Polsce.

Podnieśliśmy w memorjale naszym szczególnie dwa punkty: pierwszy, odnosił się od stanu prawnego Kościoła w Polsce, a drugi do materialnego uposażenia.

Mało kto wie dziś o tem, że w wolnej Polsce w stosunku Kościoła do państwa jeszcze po dziś dzień nie zostały zniesione prawa antykościelne, ukute przez naszych ciemiężców i że w Polsce obowiązują dosłownie prawa carskiej Rosji. Przytoczyliśmy w naszym memorjale liczne dowody na to, że te prawa krzywdzące Kościół nie są tylko na papierze, ale są w wielu wypadkach w krzywdzący sposób stosowane. Ale nawet gdybyśmy nie podali sami żadnych konkretnych przykładów, to czyż sam fakt istnienia i obowiązywania podobnych praw nie jest krzywdą Kościoła? A jest ono zarazem i pewnego rodzaju ubliżeniem dla samego państwa, boć przecież społeczeństwo całe przeciwko tym właśnie prawom protestowało i uważało je za symbol ucisku i prześladowania zarówno Kościoła jak i narodu.

Gdyby więc nawet nie działał tu słuszny i sprawiedliwy wzgląd na Kościół, to sam honor narodu nie powinien ani dnia jednego cierpieć i dopuścić do podobnie oplakanego stanu rzeczy.

Drugie nasze zażalenie odnosi się do stanu materialnego Kościoła. W pierwszym naszym wspólnym liście pasterskim oświadczyliśmy się sami z gotowością, ażeby przyjąć z pomocą ludności wiejskiej z parcelacją dóbr duchownych w zamian za kompensatę ze strony państwa. Złożywszy jednak ów dowód bezinteresowności Kościoła, nie możemy dłużej na to patrzeć obojętnie, jak państwo, troszcząc się i słusznie o potrzeby wszystkich swoich obywateli, po macoszemu obchodzi się z Kościołem. Rządyaborcze uciskały Kościół, zabierały jego dobra, ale starały się przynajmniej o pozory, że dóbr kościelnych nie konfiskują tylko biorą je w zarząd, a w zamian za to przyznają Kościołowi materialne utrzymanie. Jakkolwiek utrzymanie to nie było w żadnym stosunku do dóbr zabranych i t. zw. kongrua była bardzo skromna, ale ostatecznie była i istniała. Tymczasem Rząd polski, pozostawiając kler na pensjach dawnych, albo podwyższając je nieznacznie tylko, pozbawia Kościół najprymitywniejszych warunków utrzymania. Bo do wiary to niepodobne a jednak prawdziwe, że kapłan zajęty w duszpasterstwie pobiera rocznie sumę daleko niedochozącą 2 tysięcy marek. Ale i tę sumę otrzyma tylko wtedy, jeśli się po nią osobiście zgłosi w urzędzie. Do jakich to już wprost nieznośnych dochodzi stosunków, wystarczy nadmienić, że ksiądz z prowincji, któryby chciał pobrać w mieście powiatowem swoją pensyjkę, musiałby za samą furmankę daleko drożej zapłacić, niżli jego całoroczna pensja wynosi, której, nawiasem mówiąc, nie otrzyma naraz całej, ale dopiero w miesięcznych ratach.

My zaś Biskupi nie jesteśmy już w możności utrzymać naszych seminarjów, z których każde ma niedobór. A już nie mówimy o pensji biskupów, która w Polsce wynosi mniej niż pensja woźnego, bo około 70,000 mk. miesięcznie. Można śmiało powiedzieć, że jest to stan bezprzykładny stosunków tak niezadowolonych i tak nieznośnych, iż dłużej utrzymać się nie dadzą.

Wtedy kiedy nawet bankrutująca Austria przemieniła dawne pensje kleru na monetę dzisiejszą, kiedy Prusy protestanckie podniosły i w miarę potrzeby podnoszą pensje duchowieństwa, wtedy w Polsce Kościół znajduje się w położeniu oplakanem.

I gdyby przynajmniej można było upozorować taki stan rzeczy np. tym argumentem, że inne wyznania muszą w Polsce znosić los podobny. Ale tymczasem tak wcale nie jest. Tak np. żydzi i protestanci mają w Pol-

sce podatek wyznaniowy, który ściągany jest z urzędu przez państwo, a idzie na duże miliony, o jakich Kościołowi katolickiemu ani marzyć nie wolno. A mimo tego olbrzymiego źródła dochodu jeszcze państwo osobno z swej państwowej kasy nieraz łoży na pensję dla tych wyznań więcej, niż dla dygnitarzy Kościoła katolickiego.

A przecież my nie domagamy się żadnych nadzwyczajności. Upominamy się tylko o to, co jest najkonieczniejsze. Nikt z nas nie domaga się żadnych zasiłków rządowych dla tych np. probostw, które mając ziemię, mogą się same utrzymać, ani też nikt z nas Biskupów nie ma pretensji o to, ażeby ci bardzo zresztą nieliczni biskupi, którzy mają dobra, pobierali od rządu zasiłki. My się domagamy od państwa środków do życia tylko dla tego kleru, który jest wyłącznie albo prawie wyłącznie na pensję skazany. Zadanie nasze zaś jest nie tylko postulatem sprawiedliwości a nawet ludzkości, ale jest nadto podyktowane zdrowo odczucym interesem państwowym. Można na to liczne przytoczyć dowody; tak, np. państwo samo zapotrzebowuje dla siebie bezpośrednio pewnych funkcji od Kościoła, spełnianych przez kler bezinteresownie, któreby inaczej musiało opłacać, utrzymując ad hoc cały aparat administracyjny, wymagający kosztów milionowych. Do takich zaliczyć można różne wykazy statystyczne, lekarskie i t. d. Tymczasem dziś dochodzi do tego, że papier na owe wykazy kosztuje nieraz więcej, niż wynosi pensja kapłana, wykaz sporządzającego.

A ten stan rzeczy jest jeszcze przeszkodą w dopełnieniu innej potrzeby.

Uchwaliliśmy wspólnie na jednej z pierwszych naszych konferencji, że z chwilą uregulowania płacy dla kleru my uregulujemy sprawę iura stolae, ażeby w ten sposób ulżyć ludowi. Ale jak długo kler jest pozabawiony wszelkich warunków do życia, to rzecz oczywista, że tego uczynić nie możemy. Tak więc rząd, nie dając Kościołowi co mu należy, dotyka bezpośrednio Kościół i nas, ale pośrednio dotyka także szerokie masy ludu.

Nawet sam prestige państwa cierpi na tem.

I tak donoszą nam, że na kresach zachodnich agitatorzy wrogich państwu żywo, ażeby usposobić lud źle dla Polski, wskazują na śmieszne dotacje kleru jako na dowód bankructwa państwowego i wrogiego dla Kościoła nastroju.

Albo znowu inny przykład: My Biskupi jesteśmy przymuszeni wyciągać już dziś rękę za granicę do naszych kolegów w Ameryce, we Francji, Belgji i t. d. o jałmużnę na Kościół w Polsce. Uciekamy się do takiego kroku dotąd jeszcze jak najrzadziej i czynimy go dopiero w ostateczności, ale ostatecznie coraz częściej zniwoleni do tego jesteśmy coraz to oplakanym i krytyczniejszym stanem naszych seminarjów i naszego kleru. Bo czyż wolno nam patrzeć obojętnem okiem na to, jak się rozpręgają nasze seminarja, albo jak księża nasi przymierają głodem? A niestety jesteśmy już tego świadkami. Biskup Sufragan Poznański i Kanonicy w Poznaniu, mając na kwartał po 70,000 marek pensji, wyprzedają meble, książki, przedmioty drogocenniejsze, ażeby głód zaspokoić.

W takich warunkach żyjąc, musimy niestety oglądać się na zagranicę, na Biskupów krajów innych i kołatać u nich o stypendja mszalne i zasiłki. Jakże to jest bolesne dla nas i upokarzająca konieczność, której nam państwo oszczędzić powinno, nie tylko w naszym, ale w jego własnym interesie. Bo i co za opinja stąd urabia się zagranicą o Polsce, gdzie Kościół musi żebrać o warunki do życia, jak gdyby to był jakiś kraj misyjny.

Przedstawiając Panu Ministrowi wszystkie te racje, pozwolę sobie zauważyć, że w memorjale poprzednim zapowiedzieliśmy odwołanie się do katolickiego społeczeństwa w razie gdyby nasze postulaty nie były spełnione.

Po świeżem jednak oświadczeniu Rządu, z którego znać troszkę o Kościół i jego potrzeby materialne, zwracamy się raz jeszcze do Rządu i ponownie przedstawiamy oplakany stan Kościoła w Polsce.

*W imieniu Biskupów polskich*

(—) E. KARD. DALBOR, Prymas.

## Gospodarka na Wiśle.

Ubiegłej wiosny, jak wiadomo, kra na Wiśle zniszczyła kilka izbic mostowych. Wskutek tego most znalazł się w wielkiem niebezpieczeństwie. Gdyby przyszłej wiosny płynęła tak wielka kra jak ubiegłej, tedy oczywista, że most się nie ostoi. Ratując się przed niebezpieczeństwem, Zarząd mostu rozpoczął z wiosną (zdaje się w maju) naprawianie izbic. Ponieważ robota szła niezwykle wolno, tedy już w sierpniu przewidywaliśmy, że jeżeli robotnicy, pracujący nad naprawą mostu, w dalszym ciągu w tem samym tempie będą prowadzili roboty, izbice nie zostaną przed zimą naprawione. Dbając o dobro ogólne, podnieśliśmy alarm. Dwa czy też trzykrotnie powstawaliśmy przeciwko próżnującym cięślom, zarówno jak i zarządowi mostu. Na skutek naszego głosu p. inż. Lewicki, kierownik robót, ogromnie się oburzył. Stanął po stronie marudzących (używamy bardzo delikatnego określenia) cięśli, a do redakcji przysłał papier urzędowy, w którym zapewniał, iż nasze uwagi są zupełnie niesłuszne, ponieważ roboty postępują całkiem normalnie. O normalnym przebiegu robót zapewniał sam oso-

biście, jako kompetentny w tej sprawie, następnie powoływał się na komisję z Warszawy, która na skutek naszej krytyki przybyła do Włocławka i wszystko znalazła w zupełnym porządku. Zapewnił nas następnie inż. Lewicki że naprawa izbic będzie uskutecznioma na listopada.

Wobec takich oświadczeń zamilkliśmy i czekaliśmy ciepliwie nawet końca listopada. I oto teraz, gdy mamy już grudzień powracamy do sprawy naprawy mostu, ponieważ przyrzeczenia p. Lewickiego okazały się fikcyjne. Izbice zostały nienaprawione i w razie nienaprawienia przez zimę, na wiosnę kra most zerwie. Co mamy sądzić o tych uroczystych zapewnieniach i o owej komisji z Warszawy? Czyby nie warto, aby z Warszawy przybyła druga komisja, nie ta co latem badała naprawę mostu? Możeby warto wyłonić komisję, któraby zbadała działalność komisji poprzedniej. Możeby warto tym wszystkim komisjom przypomnieć świeżo odbyte sądy nad ministrami w Atenach, aby się nauczyły szanować dobro państwowe, to jest dobro narodu.

## Co niesie dzień?

### KALENDARZYK.

#### Dnia 2 grudnia 1922 r.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. pamiętkę następujących Świętych Pańskich: św. Bibiany, Dziewicy i Męcz.; św. Euzebiusza, Kapł., św. Marcella, Djakona i św. Hipolita, Maksyma, Adryi, Pauliny Neony, Marji, Martany i Aurelii, Męcz.; św. Poncejana z 4 wartarz.

#### Wypadki historyczne.

1413 Sejm Polski i Litwy w Horodle.  
1665 W Sokółce około Dubna na Wołyniu zgon Stefana Czarnieckiego, dzielnego hetmana polskiego koronnego.  
1830 W ks. Konstanty ucieka z Warszawy.

**Stan zdrowotny.** Za czas od 19 do 25 listopada r. b. stwierdzono w powiecie Włocławskim następujące przypadki chorób zakaźnych:

W Włocławku: 38 przypadków odry.

W Dobiegniewie gm. Dobiegniewo: 1 przypadek róży.

W Kłobki gm. Piaski: 2 przypadki duru plamistego.

W Szenie gm. Kłobki: 1 przypadek duru brzuszego.

W Florkownie gm. Chodecz: 1 przypadek duru brzuszego.

**Wycieczka uczniowska.** Uczniowie 6 i 7 klasy gimnazjum państwowego urządzili d. 26 listopada pod kierownictwem pp. nauczycieli, wycieczkę do Bydgoszczy.

**Budżet miasta na rok 1923** ma wynosić 1,730,000,000 mk.

**Zjazd oficerów rezerwy.** Ogólny zjazd Ofic. Rez. O. K. VIII. Stwierdzeniem związku Pomorskiego Ofic. Rez. O. K. VIII. odbędzie się w niedzielę dn. 3 grudnia o godz. 12-ej, w Tczewie na sali Szkoły Morskiej ogólny zjazd oficerów rezerwy okręgu Korpusu VIII. Na porządku dziennym zajęcie stanowiska wobec spraw bieżących.

**Cena mięsa.** W jatkach miejscowych sprzedają mięso: wołowina f. 350 m., cielęciny brak, wieprzowe 850 m. l., słonina 1650, baranina 400. Mięso koszerne wołowe 400 m., baranina 450 m.



## Pogłoski o pośrednictwie Benesa.

Między Francją i Rosją sowiecką.

BERLIN, 30.XI. Pisma donoszą, że Benes, który wczoraj rano przybył do Lozanny, o godz. 6-ej wieczorem odjechał do Pragi. Po przyjeździe do Lozanny odbył dłuższą naradę z rumuńskim i jugosłowiańskim ministrami spraw zagranicznych, na której uzgodniono stanowisko Związku Bałkańskiego i Małej Ententy. Popołudniu rozmawiał przez krótką chwilę z lordem Curzonem, poczem odbył dłuższą konferencję z Barresem. Jeden z mężów zaufania Benesa udał się do Rakowskiego. Z tego powodu twierdzą, że Francja chce wpłynąć na delegację rosyjską, by nakłonić ją do zrezygnowania z nieustępliwego stanowiska na Konferencji.

## Niewdzięczność pruska.

BERLIN (AW). Na posiedzeniu sejmu pruskiego dyskutowano nad interpelacją, żądającą nieograniczenia przyływu żydów do Niemiec. Pruski minister spraw wewnętrznych w odpowiedzi stwierdził, że nie dba zupełnie o zdanie zagranicy. Jeden z mówców, Kohn, przypomniał przysługi, jakie Niemcom oddali podczas wojny żydzi ze Wschodu, umożliwiając apro wizację wojska i kraju.

## KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE.

× Gazeta Bydgoska donosi, że na podstawie zdobytych dokumentów stwierdzono, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Berlinie wyasygnowało na agitację wywrotową w Polsce 1921 r. 170 milionów m. niemieckich.

× W Łodzi żydzi zażądali, aby do księgowości w Kasie Chorych wprowadzić żargon. Już się zaczyna.

× Prof. dr. Kazimierz Twardowski przystąpił do zorganizowania I polskiego Zjazdu filozoficznego we Lwowie, który ma zgromadzić psychologów i filozofów z całej Polski. Z Włocławka wybiera się na Zjazd ks. prof. Adam Jankowski.

× Żydzi w Warszawie urządzili wielki wiec protestacyjny w sprawie uchwały młodzieży akademickiej o przyjmowaniu ograniczonej liczby żydów do wyższych polskich zakładów naukowych.

× Z Zakopanego donoszą o wzmożeniu się w ostatnich dniach bandytyzmu.

× Żydzi postuliwe z Małopolski Wschodniej utworzyli oddzielny związek, który będzie razem z innymi żydami zgadzał się, o ile będzie chodziło o walkę z Polską,

× W Krakowie rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko Orensteinowi, b. kapitanowi wojsk polskich oskarżonemu o szpiegostwo.

## Z CAŁEGO ŚWIATA.

× Zgromadzenie narodowe w Białogrodzie powzięło uchwałę, mocą której będą usunięci od obowiązków publicznych w państwie wszyscy, którzy rozszerzają zasady zmierzające do zmiany ustroju w państwie. Kiedy u nas będzie obowiązywała taka uchwała?

× Król rumuński otworzył parlament odczytaniem orędzia do narodu.

× W Hadze od 15 do 20 stycznia 1923 r. odbędzie się Zjazd Rady Administracyjnej Międzynarodowej Konferencji Studentów.

× Zdetronizowany sułtan zamierza osiedlić się w Berlinie, a eks-

król grecki Konstantyn, pertraktuje o kupno większych dóbr w Danii, w celu osiedlenia się tam.

× Nagła rewizja na komorze celnej w Petersburgu, wykryła wielkie nadużycia w dziale przesyłek zagranicznych. Znaleziono większą ilość posyłek, niedawno przybyłych z zagranicy i całkowicie opróżnionych z zawartości.

× Prasa czeska ostrzega osoby, wysyłające pieniądze do Rosji, aby nie korzystały z drogi urzędowej, t. j. przekazów banku sowieckiego, gdyż urzędowe kursy rubla sowieckiego absolutnie nie odpowiadają realnej wartości tego rubla.

## RYNEK PIENIĘŻNY.

Uspokojenie dla walut zagranicznych bez większych zmian.

	gotówka
Berlin	2.20
New-York	17.350—17.450—17.275
Szwajcaria	3.225
Kanada	17.325
	czeki
Belgia	1.114—1.117.50
Berlin	2.10—2.17 1/2—2.10
Gdańsk	2.12 1/2—2.10
Łondyn	79.000—78.500—78.700
New-York	17.375—17.430—17.250
Paryż	1.210—1.205—1.208
Praga	545—547.50
Szwajcaria	3.257.50—3.225—3.240
Wiedeń	25.00
Włochy	834—832

## Różne.

Alfred Capus.

Telegramy doniosły już o zgonie w Paryżu słynnego publicysty i dramaturga francuskiego, Alfreda Capusa.

Urodzony w 1858 r. Capus zamierzał początkowo poświęcić się inżynierii, gdy jednak umieścił na łamach „Gaulois” artykuł z powodu zgonu Darwina, okazało się, że posiada tak wybitne zdolności pisarskie, iż stanęła przed nim otworem karjera publicystyczna.

Z kolei, zajmując się gorliwie pracą dziennikarską, zaczął pisywać powieści. Pierwsza z nich: „Qui perd gagne” zjednała mu od razu uznanie w świecie literackim. I następne, jak „Faux départ” i „Annees d'avanture” cieszyły się nie mniejszym powodzeniem, prawdziwym jednak powodzeniem jego okazała się praca dramaturga. Na polu tem zarobił sobie na sławę rzetelną. Utwory jego dramatyczne: „Brignol et sa fille”, „Innocent”, „Rosine”, „Margiagne bourgeois”, „Veine” i „Deux écoles” nie schodziły z repertuaru teatrów europejskich.

Jako dziennikarz współpracował w „Illustration”, „Echo de Paris” i „Revue bleue”. Po śmierci tragicznej redaktora „Figara”, Calmette’a, objął redakcję tego pisma, wystąpił jednak z niego, aby powrócić na krótko do „Gaulois”, w którym rozpoczął był swą działalność dziennikarską, w końcu wszakże objął znów dział polityczny w „Figarze”.

W 1917 r. Alfred Capus wybrany był na członka Akademii francuskiej na miejsce opróżnione przez zgon Henryka Poincarego.

**Hemoroidy** usuwa ból, pieczenia, swędzenia, krwawienia, — zmniejsza guzy „Varicol” Czołki hemoroidowe (z krogutkiem). Żądać w aptekach i składach.

**Odmrożenie.** Masć (z krogutkiem) „Mrozol” leczy, goi ranki, zapobiega odmrażaniu się kończyn. Sprzedają apteki i składki apt.



# KALENDARZ POWSZECHNY ILUSTROWANY

na rok 1923

już wyszedł z druku.

Bogactwo treści, obfitość pięknych ilustracji, interesujący dział gospodarczy, przepowiednie pogody, mnóstwo pożytecznych drobiazgow sprawia, że Kalendarz niniejszy przewyższa roczniki poprzednie.

Skład główny w Księgarni Powszechnej.

Nabyć można we wszystkich księgarniach, kioskach i u sprzedawców pism.

Kupujcie Kalendarz Powszechny na rok 1923.

## Notujcie adres!

Podaje do wiadomości Szanownym Paniom, iż powróciłem z zagranicy i odtąd pracownia moja wykonuje różne hafty maszynowe i ręczne a także mereżki podług najnowszych modeli zagranicznych

Przedmiejska Nr. 17

lub wejście przez sklep obuwia i galanterji A. Honigsteina od ul. 3-go Maja Nr. 35.

Kreślę się z szacunkiem

A. Honigstein.

## OGŁOSZENIA DROBNE.

**Adamski Feliks** starszy felczer, były szpitala św. Łazarza, wenerycznego. Przyjmuje od 9 rano do 8 wieczór. Brzeska № 13.

**G**ospodyni-kucharka poszukuje miejsca na pojedynczej osoby. — Brzeska 17. Br. Mateczak.

**M**agazyn mebli T. Dzieciolowski we Włocławku, ul. Cyganka Nr. 11 w podwórzu.

**S**kład skór, Nowy Rynek 9. — Nadszedł świeży transport skór podszewkowych, blanków na futrówki i t. d.

**O**grodnik kawaler z czteroletnią praktyką, obeznany w gospodarstwie, kucharstwie i lakiernictwie poszukuje posady od zaraz. Wiadomość: Włocławek, Gęsia 14 u Kurpińskich.

**Z**gubiono kartę bezterm. urlopu Stanisława Janowskiego, wydaną przez P. K. U. w Włocławku.

**Z**gubiono kartę bezterminowego urlopu na imię Jana Niewiadomskiego. Łaskawy znalazca zechce oddać do poljeji.

Poszukujemy do wynajęcia

# PLAC

nieduży,

ogrodzony, przy boczny, na skład — na kilka miesięcy.

T-wo „OSKARD”,  
Warszawa, Hortensja 3.

**Egzeme, Liszaje i t. p.** usuwa maść „Lain Age” sprzedają apteki i składy apteczne. Apteka A. Gąseckiego w Warszawie.

**Z**gubiono kartę bezterminowego urlopu Franciszka Grabowskiego, wydaną przez P. K. U. Włocławek.

**Z**gubiono dokument na stały zasiłek Leonkadi Brodowskiej, matki porucznika Zygmunta Brodowskiego.

**136** morgów ziemi I klasy, budynki murowane, dom mieszkalny o 16 pokojach, 9 koni 25 krów, 12 owiec, 20 świń, drób, 6 wozów, 2 byczki, powóz, narzędzia rolnicze nadkompletne, 9 kilm. od miasta przy szosie. Cena 70 mil. Mkp. Zameca 4 m. 3.

## OD WYDAWNICTWA

Stosownie do uchwały Związku wydawców pism codziennych wszelkiego rodzaju nadesłane zapowiedzi, wzmianki, komunikaty i okólniki bądź to prywatnych, bądź komunalnych i rządowych instytucji, dotyczące się zebrań, odczytów, i koncertów, rozporządzeń itp. będą umieszczane po u przedniem opłaceniu należności w administracji dziennika. W przeciwnym razie bez opłaty nie będą umieszczane.

Kto chce rozwinąć swoje przedsiębiorstwo handlowe,  
Kto chce zainteresować szerszy ogół swoją pracą,  
Kto chce coś sprzedać lub kupić —  
Niechaj się ogłasza  
w Słowie Kujawskim

# Kupujcie Pożyczkę Złotą!